

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

LÓDŹ  
28-III-24  
\*A\*

ROK II. | LÓDŹ, PIĄTEK 28 MARCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 73

## Katastrofalny wylew Wisły.

### Okolice i przedmieścia Warszawy pod wodą. — Możliwość wylewu rzeki Narwi. Częściowe przerwanie komunikacji kolejowej. — Olbrzymie zniszczenie.

Warszawa, 28 marca.  
Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj o godz. 11-ej wieczorem ruzyły lody pod Warszawą. Wielkie zio-my utworzyły olbrzymi zator w pobliżu Jabłonny pod Ralszewem, oraz drugi zator pod Jabłonną.

Woda zalała całą poiać kraju.

Pod wodą zualaził się również historyczny pałac Potockich w Jabłonce, część miasteczka Jabłonna oraz okoliczne łaki i pola. Wody dosięgły szosy Warszawa-Modliu, przerywając w paru miejscach i odcinając dojazd do Jabłony.

W Warszawie zalany został tor kolejowy Jabłonna—Wawer, towarowa i osobowa stacja Mosty.

Rozszerzyła się łacha wiślana i uszkodziła wał Miedzeszyński w pobliżu budującego się mostu węzła kolejowego, zagrażając nizinie miedzeszyńskiej.

Poniżej mostu Kierbedzia zostały częściowo zalane ulice Powiśla, jednak sytuacja nie jest zbyt groźna. Woda docho-dzi do koszar, położonych poniżej Zamku królewskiego.

Na skutek zatorów pod Ralszewem, dolina młocińska stanęła pod wodą. Kilka wsi jest zalanych. Sytuacja w obecnej chwili przedstawia się następująco: Wody, których stan przedwczoraj wynosił 3 mtr. 50 ctm., osiągnęły ubiegłej nocy 5 mtr. 58 ctm., czyli wzrosły o 2 przeszło metry, wczoraj wieczorem opadły do 5 mtr. 50 ctm., wskutek skierowania nowem korytem zalały wielkie obszary.

Groźniej przedstawia się sytuacja pod Modliem, gdzie poziom Wisły jest wyższy od poziomu Narwi. Stan ten spowodował zatrzymanie lodu przy ujściu Narwi, co spowodować może lada chwili wylew Narwi.

**CZŁOWIEK, PORWANY PRZEZ KRE.**  
Warszawski korespondent „Expressu” telefoniuje:

O rozmiarach katastrofy dowodzi naj-

lepiej fakt, że rozrzucone fale niosły słupy telegraficzne, szczątki domostw, parkany deski i sprzęty domowe.

Dworzec kolejowy dojazdowej kolejki wawerskiej pozostaje do połowy w wodzie. Ludność Pelcowizny ogarnęła panikę. Mieszkańcy unosili o ile się to dało wszelki dobytek żywy i martwy.

Przerażający był widok ucieczki gre-

mjalnej zwierząt domowych i bydła. Oto na drodze na Brudno oddziały ratownicze spotykały stada koni, krów, i świń pędzących przed siebie. Zalany jest również cały Marymont i okoliczne miejscowości.

W okolicy Tarchominna i Henrykowa potworzyły się bandy rabusłów, które objeżdżają łodziami miejsca zamieszkałe i wykradają z domostw ludzki dobytek. Ostatni filar mostu kolejowego od strony Pragi jest zagrożony podmyciem. Utworzył się tam tak silny wir, że płynąca krew zawraca woda i uderza lodem raz po raz w podstawy filaru.

Władze kolejowe rozpoczęły akcję ratowniczą, polegającą na rzucaniu worów z piaskiem, ażeby zapobiedz podmyciu filara.

Pod Jabłonną utworzył się nowy zator lodowy. Na miejsce to pojechała artylerja.

Z daleka słychać huk wystrzałów armatnich. Znajdujący się pod Warszawą fort, tak zw. Śliwicki, zalany jest zupełnie wodą i główna tylko część fortu sterczy z nad wody, jak wyspa.

Dziś w nocy rozegrała się na wzburzonych falach wiślanych wstrząsająca scena. Oto na jednym z większych kawałów kry płynął człowiek, który błagalnym głosem wołał ratunku.

Nieszczęśliwemu rzucono z mostu linę, niestety, jednak nie udało mu się jej chwycić. Porwany prądem wody popłynął dalej.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Poincaré gasi ogień opozycji.

## Ustalenie długu niemieckiego przez komitet rzeczoznawców.

### W przededniu założenia banku emisyjnego w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 27 marca.

Z dobrze poinformowanego źródła do-wiadujemy, że między francuskimi, angielskimi, włoskimi i belgijskimi rzeczoznawcami doszło do zupełnego porozumienia w sprawie sum, jakie Niemcy mają zapłacić po ukończeniu moratorium tytułem odszkodowań.

Angielscy rzeczoznawcy po powrocie z Londynu zaakceptowali całkowicie ustalony plan przez komitet rzeczoznawców płatności dla Niemiec.

Definitywne oznaczenie długu niemieckiego stanowi ogromny krok naprzód w rozwiązaniu ogólnego problemu reparacyjnego; przyczyni się prawdopodobnie również do uregulowania długów międzywojennych.

Komitet walutowy wybrany z towarzyszami rzeczoznawców rozpoczął dziś swą działalność.

## Ponowna niżka franka francuskiego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 27 marca.

Kurs funta angielskiego oraz dolara wykazał dziś nieznaczny wzrost.

Pisma norwskie wystąpiły z żądaniem interwencji na giełdzie, wskazując przytem, iż wygląda to na wznowienie ofensywy na frank.

Prezydent banku państwa dr. Schacht powrócił wczoraj z Londynu do Paryża, gdzie odbył konferencję z członkami komitetu walutowego.

W ten sposób założeniu banku emisyjnego w Niemczech już nic nie stoi na przeszkodzie.

**25 MILJONÓW DOLARÓW.**

Polska Agencja Telegraficzna.

New York, 28 marca.

„United Press” donosi, że b. austrijski premier, Hughes, który przybył do Ameryki w celu wygłoszenia odczytów w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że Niemcy mogą tytułem odszkodowań zapłacić 25 milionów dolarów. Taka, zdaniem dziennika będzie też suma, określona przez komitet Dawesa.

„Intrasquant” wskazuje, iż nie należy szukać przyczyn tej wyżki w akcji niemieckiej. Nieznaczna ta wyżka spowodowana została przez spekulantów paryskich, którzy chcą odbić swe straty, jakie ponieśli przy nagłej haussie franka.

## ECHA DEMARCHE POSŁA FRANCUSKIEGO W LONDYNIE.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 27 marca.

Sprawa demarche posła francuskiego u Mac Donalda żywo zajmuje jeszcze tu tejsze koła polityczne.

Wczoraj rozszła się znów pogłoska, że poseł francuski starał się nakłonić Mac Donalda do wydania oświadczenia jeszcze przed nowymi wyborami w Niemczech, co do paktu gwarancyjnego.

## RATY SPŁAT NIEMIECKICH.

Berlin, 26 marca.

„Vossische Zeitung” donosi z Paryża: Według informacji, zaczerpniętych w miarodajnych źródłach politycznych, komitet rzeczoznawców francuskich, włoskich, angielskich i belgijskich doszedł do całkowitego porozumienia w sprawie wysokości rat, jakie Niemcy winne będą płacić w czasie moratorium.

## GROŹBA NOWEGO „PUCZU” W BAWARJI.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 27 marca.

„Welt am Montag” donosi z Monachium, iż ewentualnie skazanie Ludendorffa może wywołać nowe ruchy w Bawarii.

Prasa nacjonalistyczna prowadzi już kampanję w tym duchu i dowodzi, iż nie do pomyślenia jest, by dopuszczono do skazania Ludendorffa.

Związki nacjonalistów czynią gorące przygotowania do demonstracji w wydanym wyroku skazującego.

## NOWY GABINET PASICZA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Białogród, 28 marca.

Wczoraj o godz. 19 wiecz., Pasicz przedstawił królowi listę nowego gabinetu. Podstawa, na jakiej opierać się będzie nowy gabinet, będzie jedność państwa i utrzymania konstytucji z 29-go czerwca. W skład gabinetu wchodzi 13 radykałów i 4 demokratów. Prezydentem gabinetu jest Pasicz, sprawy zagraniczne Nieczic. Nowi ministrowie złożyli przysięgę o godz. 20. Rząd będzie opierał się na dotychczasowych stronnictwach większości, wzmocniony 15 głosami demokratów - dysydentów.

## LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE JURENIEWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 28 marca.

Ambasador sowiecki Jureniew wręczył królowi listy uwierzytelniające.

## POLITYCZNY CHARAKTER ROKOWAŃ ANGIELSKO - SOWIECKICH.

Londyn, 27 marca.

Komunikat Reutora zwraca uwagę, iż w skład delegacji rosyjskiej dla rokowań angielsko - sowieckich wchodzi komisarz ludowy dla Turkestanu, Rotstein. Jeśli się zważy, że Rotstein zabiera decydujący głos we wszystkich sprawach, odnoszących się do Azji, oraz że w sprawach tych informuje i inspirowanie komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina, wiadać, iż rokowania angielsko - sowieckie dotyczyć będą nietylko spraw handlowych, lecz obejmą cały kompleks zagadnień politycznych rosyjsko - angielskich w sprawie stosunków Azji.



Niniejszym donosimy uprzejmie o przeniesieniu naszej hurtowni materiałów włóknistych z ul. Piotrkowskiej № 150.

## do nowocześnie urządzonych lokali przy ul. PIOTRKOWSKIEJ Nr. 111.

Równocześnie otwieramy w frontowych ubikacjach także specjalny oddział detalicznej sprzedaży materiałów i podszewek pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Pozatem nadmieniamy, że przejęliśmy wyłączną sprzedaż wykwintnej odzieży męskiej i dla chłopców

# firmy F. LISIECKI i S-ka w Poznaniu

Odzież nasza uznana w całej Polsce jako pierwszorzędna tak pod względem jakości jak i solidnego wykonania oraz dobrym i modnym krojem, zastępuje w zupełności odzież miarową.

Każdy, czy inteligent pracujący czy też robotnik lub rzemieślnik może się u nas elegancko i modnie ubrać.

Ceny bardzo niskie — bez konkurencji.

Otwarcie sprzedaży nastąpi w sobotę, 29 marca r. b. o godz. 5-30 po południu.

2081

Hurtownia  
Włókiennicza

# „ZIEMPOL”

Sp.  
Akc. Łódź, Piotrkowska 111.

## Pożyczka włoska dla Polski w świetle rywalizacji między Włochami a Francją.

Na łamach „Neue Freie Presse” senator włoski Cirmeni omówił niedawno udzielenie Polsce pożyczki przez Włochy — z międzynarodowo-politycznego punktu widzenia.

Zdaniem Cirmeniego, lawirowanie francuskiej polityki pomiędzy Polską a Czechosłowacją zakończyło się w znacznej mierze fiaskiem. Bezpośrednim skutkiem tego faktu ma być zbliżenie Polski do Włoch i Rumunii, oraz osłabienie, prawie rozbięcie małej ententy, a tem samem odosobnienie polityczne Czechosłowacji.

Według Cirmeniego, właśnie na tle tej nowej politycznej sytuacji dojrzał od dawna poruszany problem podporządkowania finansowego Jolski przez Włochy, gdyż jakoby właśnie pewne oziębienie stosunków między Polską a Francją, spowodowane zbytnim forytowaniem Czechosłowacji przez Francję, wzbudziło we Włoszech większe zaufanie do Polski!

Artykuł p. Cyrmeniego jest jednym z mniej zręcznych pociągnięć w zakresie stałej rywalizacji dwu „sióstr łacińskich”. Teren tej pokojowej walki o „penetration pacifique” zmieniał się kilkakrotnie w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu. Z zachodniego basenu śródziemno-morskiego Włochy musiały cofnąć się przed Francją, poczem uzyskały pewne pozycje we wschodniej części morza Śródziemnego (Tripolis, Dodekanesos, punkty na dalmatyńskim wybrzeżu Adriatyku, Istrię, wreszcie Fiume). Natomiast w podziale częściowego spadku po Turcji (w Syrii) nie udało się Włochom osiągnąć poważniejszych korzyści.

Obecnie korzystając z zaprzatnięcia Francji stosunkiem do Niemiec, reparacjami i własnymi finansami, prowadzą Włochy zrezygnowaną skuteczną politykę ekspansji gospodarczej w południowo-wschodniej Europie umacniając niemal codziennie swoje wpływy w tych regionach.

Nader szczęśliwym pociągnięciem było z ich strony załatwienie sporów z Jugosławią i zawarcie bardzo korzystnego traktatu handlowego z Rosją, gdzie polityka włoska biegnie raczej równoległe z polityką angielską, a w zakresie „walki o płynny ogień” łącznie z tą ostatnią raczej przeciwstawia się interesom francuskim.

Nie ulega też wątpliwości, że w ostatnich czasach wpływy włoskie ogromnie się wzmogły nie tylko w Jugosławii, lecz także w Rumunii i że pośrednim skutkiem tego jest zbliżenie niemożliwej gwiazdy czechosłowackiej. (Co prawda — raczej możnaby mówić o zwieszonym ogniu czechosłowackiego łwa). Stanowisko rządu włoskiego w sprawie pożyczki dla Polski opiera się po części niewątpliwie o tę nową linię polityczną Włoch, która łączy się z wyzyskaniem trudności, w jakich znalazła się obecnie Francja, na swoją korzyść.

## Walka wyborcza w stylu sportowym. Churchill contra Nicholson. Tragiczne dzieje klęski wytrawnego polityka.

Cały Londyn śledził z nadzwyczajnym zainteresowaniem rezultat walki wyborczej w okręgu Westminsterkim. Powodem tego napięcia uwagi publicznej była kandydatura Winstona Churchilla. Chodziło o mandat poselski po zmarłym niedawno członku konserwatywnej partii parlamentarnej, generale Nicholsonie. Konserwatyści wystawili kandydaturę synowca zmarłego generała Nicholsona i nie wyrzekli się tej kandydatury nawet wówczas, gdy o ten mandat zaczął się ubiegać Winston Churchill.

Choć Churchill należy również do stronnictwa konserwatywnego, lecz tym razem kandydował jako niezależny pod hasłem: „walka przeciwko socjalizmowi, naturalnie według programu konserwatywnego. Choć przyjaciele i zwolennicy Churchilla prowadzili dla niego olbrzymią agitację, został jednak zwyciężony przez Nicholsona, co prawda tylko większością 43 głosów. Polityczne znaczenie porażki Churchilla polega na tem, że plan jego utworzenia nowej frakcji parlamentarnej pod de wiza „walki z socjalizmem” frakcji zło żonej z niezadowolonych członków stronnictwa liberalnego i członków demokratycznego skrzydła partii konserwatywnej, uległ rozbięciu.

Nadzwyczaj gwałtowna walka wyborcza, prowadzona w Westminsterze, zakończyła się w sposób prawie dramatyczny. Od godziny 10 do 1-ej w południe obliczono 25 tysięcy głosów, oddanych w głównym lokalu wyborczym w obecności kandydatów i ich agentów. Wielu przybyło z oddalonych przedmieść, by usłyszeć o rezultacie wyborów, zwolennicy Churchilla, przedstawili

ciela konserwatywnych organizacji i komunistów, maszerujący ze swymi sztandarami związkowymi — wszyscy byli obecni przy obliczaniu głosów.

Pomimo sprzecznych wiadomości, ogłaszanych o wynikach, tłum zachowywał się wzorowo. Około godziny trzy kwadrans na pierwszą zwycięstwo Churchilla wydawało się pewne. Członkowie prezydium wyborczego składali mu już życzenia, na ulicach rozdawano już nadzwyczajne dodatki „Daily Evening News” i „Star” z wiadomością, że Churchill został wybrany.

W kilka minut później przewodniczący biura wyborczego zwrócił uwagę Churchilla, że konserwatywny kontrkandydat został wybrany 33 głosami większości. Ostatnie obliczenie po usunięciu omyłek w sumowaniu dały bowiem następujące wyniki. Nicholson (konserwatysta) 8186, Churchill 8153, Brockway (partja pracy) 6155, liberal Duckers 2090 głosów.

Gdy Churchill usłyszał o tem rezultacie wyborów, stracił prawie przytomność. Żona jego zaczęła płakać. Manager wyborczy zażądał wtedy ponownego przeliczenia wszystkich głosów.

Obliczenie to dało następujące rezultaty: Nicholson 8187, Churchill 8144, Brockway 6156, Dukers 2091 głosów.

Po wyborach Churchill wygłosił do swych zwolenników mowę, w której wyjaśnił, że dlatego został zwyciężony ponieważ pomiędzy rozpisaniem wyborów i ustanowieniem dla nich daty terminu był ustawowo dopuszczalnie najkrótszym, tak, że nie rozporządzał dostatecznie wyszkolonym aparatem wyborczym.

## „Ulgowe” paszporty zagraniczne w Polsce kosztują o 50 proc. więcej od drogich paszportów przedwojennych.

Z ulgowych paszportów zagranicznych — po 100 złp. — korzystać mogą kupcy i przemysłowcy, udający się zagranicę w celach gospodarczych. Ilość tych paszportów ograniczono do 3-ech tysięcy rocznie, co sfery interesowane uważają za ilość niewystarczającą wobec rozwijających się stosunków z zagranicą.

Przed wojną w b. Kongresówce paszport zagraniczny kosztował 25 rubli i u-

ważany był za bardzo drogi; obecny paszport ulgowy kosztuje 100 złp., co równa się 37 i pół rublom złotym, jest więc o połowę droższy niż przedwojenny rosyjski.

W tym stanie rzeczy ograniczenie tych ulgowych paszportów tylko do 3 tysięcy ogranicza swobodę obrotów handlowych i źle się odbija na naszym bilansie handlowym bez korzyści dla skarbu.

## Kongres kobiet w Waszyngtonie na rzecz pokoju i wolności

„Międzynarodowa Liga kobiet dla pokoju i wolności” w tym roku wyznaczyła jako miejsce zjazdu Waszyngton. Rozpisano konkurs na plakat, który ma być rozesłany po całej kuli ziemskiej, a propagandowa jego treść wpłynąć na rzecz pokoju i wolności tych największych dotąd nieosiągniętych ideałów.

Na kongresie będzie omawiana między innemi kwestja, którą sformułowano w ten sposób:

„Co uważa się w dobie obecnej za zło i o ile obwinia się o to zło traktaty pokojowe, zawarte po wojnie światowej?”

Zapytanie to zostało rozesłane w formie ankiety do wszelkich kół pracujących umysłowo czy fizycznie.

Wyniki wojny dotknęły bowiem nie tylko zwyciężonych, ale i zwycięzców. Bezrobocie przedstawia się katastrofalnie także w Anglii i Francji, a ogólny stan ekonomiczny jest niemiłej smutny. Niejednokrotnie nie można wcale podać przyczyny tych zjawisk, tak bowiem są skomplikowane albo ukryte. Teraz więc niech się wypowiedzą wszyscy, a w przybliżeniu przynajmniej wejdzie się na trop zła. Na czele tej międzynarodowej akcji ankietowej stoi profesor Orthelet a „Liga” go popiera z wielką energją.

W sprawie pokoju kongres przygotuje na wielką skalę propagandę w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wszystkie przybyłe z całego świata uczestniczki kongresu są uproszone o wygłoszenie szereg przemówień na rzecz pokoju w wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych. Będzie to rozgłosna krytyka panujących dziś w całym świecie stosunków, które są jedynie wynikiem straszliwej wojny. Pod hasłem: „Precz z wojną!” i „Wolność dla wszystkich!” rozwina zwłaszcza amerykanki energiczną działalność.

—:0:—

## SOWIETY NIE ZRZEKNĄ SIĘ BESARABJI.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 27 marca.

„Ekonomiczeskaja Zyzn” zamieszcza artykuł o rokowanjach z Rumunją, który jest charakterystyczną przygrywką do sowiecko-rumuńskich narad we Wiedniu. Dziennik podkreśla, że rokowania te są beznadziejne ponieważ Sowiety nie zrzekną się Besarabji i Rumunja też nie zgodzi się na ustępstwa. Rumunja podług dziennika działa pod naciskiem Francji, której zależy na tym, aby ujście Dunaju znajdowało się w rękach Rumunii, przyjaciółki Francji.

2110

## Łódź, łodzianie, łodzianki i ja

odczyt satyryczny red. W. OLSZEWSKIEGO, wygłoszony zostanie dziś o godzinie 8.30 w SALI FILHARMONJI.



# O żywocie Morycy Konto-rapsody frywolne.

Wielki łódzki film obyczajowo-kryminalno-manufakturowy w aktach i częściach.

(Dalszy ciąg) (Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.)



XIII.



XIV.



XV.



XVI.

Posadę dostał Konto nasz,  
Bo szczęście miał niełada.  
Froterem został — chociaż to  
Nie bardzo dziś wypada.

I w pocie czoła, pracą rąk  
Zdobywał chleb codzienny  
(Ot: raz na wozie, raz pod wóz  
Wszak życia los jest zmienny)

Aż raz pewnego ranka, gdy  
Poświęcał się „froterce”  
Pan Konto poczuł, że mu drży,  
Szlachetne jego serce.

To żona szefa cudów cud  
Przez pokój cicho przeszła...  
(Kobieta piękna, niby sen  
Choć w wieku już podeszła).  
(dalszy ciąg za chwilę).

## Zgrzyty.

### Raz, dwa, trzy.

Pan radca ma najgłupszą z min:  
— Czy córka będzie, czy też syn?  
Wtem akuszerka zjawia się:  
— Czy chłopak? Baba na to: „Nie!”  
— Więc córka? Baba mówi „tak”,  
Ale palcami robi znak.  
Pan radca biednie, płacze, drży:  
Raz, dwa, trzy.

Gołnawszy w knajpie wódek moc,  
Mężulek wraca do dom w noc;  
Bojąc się żonki, pełnej cnót,  
Zdejmuje w przedpokoju but.  
Lecz żonka ma snąc lekkie sen,  
Bo na ulicy słycał hen  
Hałasy przez zamknięte drzwi:  
Raz, dwa, trzy.

Dawniej, gdy kwitł wierności duch,  
Ślub łączył tylko ludzi dwóch,  
Dziś całkiem inny mamy stan:  
Ledwie się złączy pan i pan,  
Pożycie sprzykrzy się tym dwom,  
I gdy przyjaćiel wracza w dom,  
Symbolem jest małżeńskiej gry:  
Raz, dwa, trzy.

Raz sztukmistrz mówi: — Proszę was,  
Kto ma teściową z sobą wraz,  
Gdy zrobię ręką pewien gest,  
Wnet pani ta za oknem jest.  
Całutka sala przysła doń:  
— Niech moją twa wyleje dłoń...  
— Nie, po kolei, — krzyczy zły,  
Raz, dwa, trzy.

Sat.

## Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli. XXXVIII dzień.

Czwartkowy wieczór miał przebieg burzliwy. Walka dwóch zaciętych rywalów: Śpiewaczka i Michelsona zakończyła się wynikiem remisowym, przy akompaniamencie wrzasków i wyśca publiczności.

Czarna Maska napotkała w Wildma nie godnego sobie przeciwnika.

**Czarna Maska — Wildman (Węgry).**

Wzajemne osłabienie muskułów. Prze waga zmienna. Wildman okazuje niezwykłą orientację w sytuacjach groźnych. Czarna Maska walczy słabiej niż zwykle. W drugiej rundzie walka parterowa. Przewaga zmienna. Wynik bez rezultatu.

**Griklis (Łotwa) — Orłow (Rosja).**

Griklis walczy o wiele słabiej, niż z Petersenem.

Orłow, który pauzował przez kilka dni, walczy znacznie lepiej, niż dotychczas.

Walka górna. Mało ciekawych momentów parterowych. W pierwszych rundach przewaga zmienna. W 3 i 4 rundzie nieznaczna przewaga Orłowa.

W 46 min. przerzuca Orłow Griklisa

przez głowę, lecz chwyt ten okazał się samobójczym, gdyż Griklis obraca się, przygniatając nadspodziewanie Orłowa na łopatkę.

**Michelson (Łotwa) — Śpiewaczek (Czechosłowacja).**

Rewanż na żądanie Śpiewaczka. W pierwszej rundzie Michelson w defensywie. W 5 m. kładzie Michelsona przeciwnika na obie łopatkę, lecz stojący obok arbiter nie uważa za stosowne odgwiżdzać zwycięstwo. Odtąd walka nerwowa. Jeszcze kilka groźnych sytuacji dla Śpiewaczka, kilka rozmów arbitra z publicznością (!!) i walka pozostaje bez rezultatu.

P.S. Apel „Expressu”, domagający się usunięcia sędziego, który pobił i pokopał zapasnika Michelsona odniósł skutek. Od dnia wczorajszego bowiem „sędzia” ten ustąpił miejsca bardziej powołanemu następcy. Należy jeszcze tylko zmienić dotychczasowego arbitra, który wykazuje ignorację, niekulturalność i niezaradność, a walki stracą nieco na śmieszności i braku powagi. **Widz.**

## Wyborcy każą sobie płacić.

„Express Wieczorny” — oficjalnym organem samorządu  
P. Czedowa mści się przy pomocy sodowej wody.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było posiedzeniem kulisy...

Na trybunie przemawiano i gardłowano, ot, według przyjętych zwyczajów i obyczajów, słowem dla przywołano, a gdzieś w zakamarkach korytarza, kancelarii, schodów, bufetu prowadzono kunszachtę, szacherki i targi, kaptowano leaderów i pionki, obiecywano, kuszone, wabiono...

Kulisy pracowały... Wyżebnywały rok, naty, błagały o jeden głos, wyciągały z sali opozycjonistów, liczyły i zestawiały głosy...

Bo oto na karcie był los frakcji empeeru... Nie z wyżym, ale i nie z niżym galerii patrzeli na robotę tę wyborcy — przedstawiciele związku „Praca”, którzy za głosy swe rzucone do urny wyborczej, żądali realnej zapłaty...

Tu nie mogły zaspokoić ich frazesy... Tu trzeba było radzie wydusić z gardła uchwałę...

Za wszelką cenę... Za cenę kłamstwa i upokorzeń, ustępstw i poniżenia...

Z ław galerii spoglądali wyborcy... Słuchali szumnych frazesów, patrzeli na agitację, na szacherki i matactwa... Cze kali na rezultat.

A gdy ogłoszono wynik głosowania, gdy otrzymali swą zapłatę — wyszli tu minie, spokojnie...

Arystokracja partyjna odetchnęła... Stawki narazie były w ich ręku.

„Express Wieczorny” jest oficjalnym organem rady miejskiej, na który powo

tuje się zarówno opozycja jak i frakcja większości...

Nie zapomniano o nim i wczoraj... Twierdzono, iż „Express” instruował opozycję, że natchnął duchem zemsty koło narodowe — słowem jest złym duchem większości komunalnej, której współzycie po aferze z mieszkańcem p. Cynarskiego przypomniał stan separacji z zachowaniem pozorów nazewnajrz...

Atmosfera partyjna w radzie miejskiej koncentruje się jedynie na pierwszym piętrze...

Wypleniono ją natomiast całkowicie z bufetu, mieszczącego się na parterze, w przepięknym trzypokojowym apartamencie, który ponoć już niejednemu „wpadł” w oko...

Cóż z tego... Lokal bufetowy jest nie zdobyty, gdyż jest on pod protektora-tem pani Czedowej...

Niestety ku wielkiemu utyskiwaniu radnych bufet jest striet amerykański t. zn. bezalkoholowy, o ile nie brać pod uwagę piwa, które się cieszy popularnością zarówno wśród większości jak i piwnej mniejszości...

Charakterystycznym jest, że w bufecie nie ma wody sodowej...

Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że pani Czedowa nienawidzi p. Groszkowskiego, który uniemożliwił jej wywyższenie się na magistrackie podium.

P. Czedowa wciąż jeszcze mści się... **Wac. Pol.**

## Niemile „Prima Aprilis” p. Cynarskiego. Po dziewięćmiesięcznym urlopie nastąpiło rozwiązanie.

W tych dniach sąd apelacyjny w Warszawie zwrócił się do łódzkiego sądu okręgowego z zawiadomieniem, iż urlop p. Cynarskiego nie może być przedłużony.

Wobec tego p. Cynarski z dniem 1-go kwietnia zostanie całkowicie wykreślony z listy sędziów łódzkiego sądu okręgowego, co uniemożliwi mu powrót do sądownictwa.

## Biuro adresowe „poucza” swych klientów jak się należy zachowywać.

W biurze adresowym miasta Łodzi znajduje się na ścianie obok portretów z rosyjskimi nagłówkami, następujący umoralniający napis:

**Uprasza się zachowywać spokój i ciszę i być grzecznym i uprzejmym.**  
Bez komentarzy!

## Aresztowanie komunistów.

Onegdaj w obrębie 11 komisariatu znaleziono 19 odezw „Zw. młodzieży komunistycznej w Polsce”, które były nalepione na parkanach i słupach telefonicznych.

## Pijany Job.

Paweł Job, w restauracji przy ulicy Gubernatorskiej 28 gdzie zamieszkuje wszczął po pijanemu awanturę ze swą matką, zakłócając spokój publiczny i wywołując zbiegowisko.



# Polityka przemysłu łódzkiego.

## Podniesienie techniki i lepsza organizacja metod pracy może zapobiec wstrząśnieniom w przemyśle.

Twardy rytm pracy codziennej, nieustającego ani na chwilę wysiłku mięśni i mózgow ludzkich, łoskot maszyn i wrzawa zagłusza często refleksje, które nasuwają się obiektywnemu obserwatorowi polityki przemysłowej.

Polityka ta od dłuższego już czasu kroczy szlakiem wytkniętym przez ludzi, którzy spraw dotyczących przemysłu nie potrafili potraktować w sposób zasadniczy.

Od dłuższego już czasu związki przemysłowe w całym szeregu spraw pierwszorzędnej wagi nie idą po wspólnej linii, a fabryki pozostające poza związkami prowadzą politykę „wolnej ręki“.

Polityka ta, którą w pierwszym rzędzie charakteryzuje zupełny brak wytycznych i konsekwencji w działaniu szkodzi bezwzględnie interesom przemysłowo-robotniczej Łodzi, ponieważ w całym szeregu spraw wskutek tej chwiejnej polityki rząd zignorował potrzeby przemysłu.

Ten stan rzeczy występował bardzo wyraźnie podczas całego szeregu konferencji z przedstawicielami rządu, kiedy to przemysłowcy nie potrafili wysunąć żadnych konkretnych wniosków dotyczących kwestji bezrobocia, a zwłaszcza w sprawie kryzysu, zadawalniając się przedstawieniem wykazów i dat statystycznych, co oczywiście nie mogło się przyczynić do pomysłnego rozwiązania całego szeregu problemów.

Ta niezdecydowana polityka przemysłowców w okresie poczynań sanacyjnych jest bezwzględnie niepożądaną, a podkreślić należy jej szkodliwość w nawiązaniu do pewnych faktów, które ostatnio miały miejsce.

Fakta te nie świadczą bynajmniej dodatnio o prądach nurtujących wśród wybitnych przedstawicieli przemysłu i dowodzą niezbicie, że kierownicy polityki przemysłowej nie potrafili stanąć w tym decydującym momencie na wysokości zadania.

Metody te zapoczątkowane zosta-

ły przez zatarg w fabryce Tow. Akc. „Widzewskiej Manufaktury“, który ujawnił ukrywane dotąd przezornie plany idące po linii obrywania płac robotniczych i przedłużania dnia pracy.

Planom tym przeciwstawili się ostro i bezwzględnie nie tylko kierownicy związków zawodowych, wspierani przez pracowników biurowych, ale również przedstawiciele rządu, władz centralnych i inspektor pracy Wojtkiewicz.

Na skutek energicznej interwencji oraz zdecydowanego stanowiska robotników ten projekt „wzmoczenia zdolności konkurencyjnej“ przemysłu, o co podobno głównie administracji fabryki chodziło — został utracony i zamach na prawa robotnicze zawarowane ustawą o 8-io godzinnym dniu pracy — odparty.

Fakt ten jednak i koncepcje idące w kierunku przedłużania dnia roboczego zapuściły mocno korzenie na gruncie łódzkim.

Drugim tego rodzaju faktem, który stwierdza niezbicie krótkowzroczność przemysłowców był zatarg w fabryce Kindlera, który jedynie dzięki właściwej postawie postów robotniczych nie miał poważniejszych następstw i groźnych skutków.

Fakta te świadczą o istnieniu starych metod działania, które muszą bezwzględnie ulec radykalnie zmianie i muszą być przystosowane do tak bardzo zmienionych obecnych warunków produkcji: **kontynuowanie** bowiem tych metod może doprowadzić do konfliktów i wstrząsów.

Jako zasadniczy argument, mający usprawiedliwić te metody działania wysuwają przemysłowcy fakt istnienia obecnie groźnego kryzysu oraz koniecznością doprowadzenia wydajności do maksimum celem umożliwienia przemysłowi polskiemu konkurencji z zagranicą.

Należy więc bezwzględnie stwierdzić, że wzmoczenie tempa pracy nie może się odbywać kosztem przedłu-

żenia dnia roboczego, a potaniania robocizny nie należy pojmować, jako systematyczne obrywanie płac.

Niezdolność konkurencyjna przemysłu jest wywołaną w znacznej mierze wadliwą organizacją pracy i przestarzałą już techniką. Ulepszenie metod pracy i wkroczenie na drogę radykalnych zmian w dziedzinie techniki — oto zasadnicze hasła, jakie winny być wysunięte i stopniowo realizowane przez przemysłowców.

Dotychczasowe metody, które jątrzą i wprowadzają ferment wśród robotników muszą być zaniechane raz na zawsze.

Sprawę tę omawia obszernie na łamach „Czasu“ inżynier Aleksander Ringman, który prowadził w Łodzi pertraktacje podczas pamiętnego strejku listopadowego.

Stwierdza on, że

światlejsi i uczciwsi nasi przemysłowcy sami przyznają, że głównym powodem niskiej wydajności naszego robotnika drożyny polskiej produkcji jest przede wszystkim **niski poziom naszej techniki i wadliwa organizacja przemysłu.**

I w głębokim naszym przekonaniu tylko na polu ulepszeń tej techniki i organizacji przy jednoczesnym zrozumieniu robotników, że praca akordowa lub premjowa, lecz dobrze opłacana jest korzystniejszą nie tylko dla przemysłowców, lecz i dla kraju, oraz dla nich samych, tylko te rzeczy mogą spowodować trwałą poprawę w naszym przemyśle.

Sprawa ta może być rozwiązana przy współdziałaniu robotników, to też polityka przemysłowców i akcji związków zawodowych musi być skoordynowanym zbiorowym wysiłkiem nad utrwaleniem potęgi ekonomicznej Łodzi. **K.**

### Migawki sądowe.

## Sprawa skarbowa.

Tytuł wielce interesujący; tyle teraz mamy różnych „afar“ i spraw skarbowych na porządku dziennym, że poprostu trudno pamiętać. Codziennie dowiadujemy się to o Żyrardowie, to o państwowych zakładach graficznych, albo znów o jakiejś „Skarb-ofermie“ (najodpowiedniejsza, moim zdaniem, nazwa dla wszystkich rządowych afar), aż trudno to wszystkie bamałuki pamiętać.

Bo musimy przecież prócz tego pamiętać, jaki był ostatni wskaźnik drożyzny i kurs dolara; musimy pamiętać o tem, że ostatnia premiera była świetną, że Jannings jest dobrym aktorem nawet w sytuacjach dramatycznych, że pan X. dał panu Z. w py... to jest właściwie w twarz z powodu małego tricku podczas chemin-de-ferka — i t. d., i t. d.: poprostu przerażająca ilość spraw, o których „coś niecoś“ wiedzieć trzeba.

A teraz w dodatku jeszcze polityka — no tego już doprawdy, jak na umysł przeciętnego śmiertelnika, trochę za dużo. Ależ uspokójcie się, moi drodzy czytelnicy, sprawy o której mowa, nie trzeba sobie wcale wbijać w głowę.

Cóż bowiem może mieć wspólnego z „wyzszą polityką“ skromny sprawozdawca sądowy i autor baniak mydlanych, to jest, przepraszam, chciałem powiedzieć: autor „migawek sądowych“.

Wielkie te sprawy, skarbowe i nie-

skarbowe, które dzieją się na wielkim świecie w zgiełku i wrzawie, przewroty dziejowe i huragany polityczne są mi najzupełniej obojętne, przeważnie zaś zupełnie nieznanne i takie dalekie, jak marzenia o... tytule naczelnego redaktora.

Cóż mnie bowiem może obchodzić fakt, że Mac Donald napisał Poincaremu kilka komplementów, że kalif boleje nad utratą władzy i swego haremu, coż mnie nawet może obchodzić dymisja gabinetu francuskiego, albo projekt reformy rolnej?

Stokroć ważniejszym dla mnie jest wyrok sędziwego pokoju N, takiego a takiego rewiru, skazujący Apolinarego Domacal na 7 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

Dlatego też nie należy się zbyt prępojmować poważnym i wielce obiecującym tytułem — bo nigdy zresztą nie należy po tytule migawek sądzić o ich treści.

A tytuł ten luźny ma tylko związek z jakąś „prawdziwą“ sprawą skarbową, bo chodzi tylko o to, że cała rzecz ma się (można te 4 ostatnie wyrazy czytać również i w innym porządku) dzieć w „ogonku“ w urzędzie skarbowym.

Płacenie podatku. Ścisł, że aż przyjemnie spojrzeć: to też urzędnicy spoglądają w falujący tłum z filozoficzną obojęt-

nością, mieszając zawzięcie łyżeczką herbacę (z etatowym cukrem).

Do urzędu skarbowego różni przychodzą ludzie: jedni chcą płacić podatki, inni... no o tych lepiej nie mówić.

Prostu zdarzyło się tak, że Walenty Kościółka, korzystając z tłoku, sięgnął do kieszeni jakiegoś pana i zabrał jego portfel do swego mieszkania.

Niktby się zresztą o tem nie dowiedział, gdyby nie „cherchez la femme“ „przyjaciółka“ Walentego Kościółki zażądała kupna nowej sukni, a gdy ten odmówił — zadenuncjowała go.

Na sądzie pechowy kochanek wyrzucił swej Dulcynej niewdzięczność.

— Dla jednej lichy kłeczek mię zdradziłaś?..

Odpowiedź jej na ten zarzut była bardzo jedyna i krótka:

— Pocałuj mnie... jeszcze raz. Epilog „sprawy skarbowej“ — trzy miesiące więzienia. **R.**

## ZGUBIONO WEKSLA

6 weksli blanko podpisane i blanko zyrowane przez firmę Sz. Kujawski w Łodzi, Podrzeczna 2 razem na sumę zł. 2.080 — i Mkp. 432.250.000 oraz 5 weksli blanko podpisane i blanko zyrowane przez firmę Weintraub i Kujawski w Łodzi Nowomijska 20, razem na sumę zł. 2.028.—

Weksle powyższe prawnie unieważniamy i ostrzegamy przed nabyciem.

2124 Grashard, Malin i Luksenberg.

Dziś ODEON Dziś

Kaskady wesołości!

Lawiny śmiechu!

KROL NAFTOWY

Najweselejsza komedia w 6 aktach.

Dziś! CASINO Dziś!

KLASYCZNY EPOKOWY FILMI

MESSALINA

Początek o godz. 3-ej po południu.

MOJE MINIATURY.

## Poezja w Łodzi.

Wkrótce nakładem pewnej spółki wydawniczej w Warszawie ma się ukazać zbiorowe dzieło mniej lub więcej znanych poetów łódzkich p. t. „Łódź w poezji“.

Uważam, że zanim przystępuje się do rozwiązania powyższego problemu, należałoby wprzód coś-nie-coś wiedzieć i powiedzieć o poezji wogóle, a o poezji w Łodzi w szczególności.

Gdy mam pisać o poezji przypominam mi się śliczna bajeczka Andersena „Student i Krasnoludek“, gdzie w pewnym miejscu baczka, zapchana starymi gazetami, tak określa swe zapatrywania na temat poezji:

— Poezja jest to to, co się drukuje nierówno na końcu gazety i co się potem wyrzyna nożyczkami..

Ale Andersen pisał swą bajeczkę przed rokiem 1924-ym, kiedy jeszcze poezje drukowano (choćby nawet nierówno!) na końcu gazety, dziś jednak i tam jej nie ma.

Wyrugowano poezję z pism codziennych, wyrzucono ją na bruk, wyeksmitowano, jak niepiącego lokatora — skazano na banicję. — —

A w Łodzi?

Ośmielam się twierdzić i jestem o tem przekonany, że Łódź mimo wszystko jest miastem poetycznym, jakkolwiek poezji nie lubi.

Jeżeli ktoś nie kocha, nie znaczy to jeszcze, że ma serce z glazu i nigdy już nie będzie mógł zapłonąć świętym ogniem miłości!

Proszę wyjść rano na ulicę o wschodzie słońca, gdy syreny fabryk, jak pierwsze jaskółki, zwiastują dzień idący, proszę przyjrzeć się twardym mięśniom robotników, dźwigających na przygarbionych barkach tłumok codziennych trosk, proszę się wsłuchać w rytm budzącego się ze snu miasta, w echo dalekiego gwizdu odjeżdżającego pociągu — —

O tem się nie mówi. Ale to jest. Tego codzien zrana odczuć niepodobna, nie przychodzi taki dzień, gdy w brudnych kałużach łódzkiego błota przeblyskują błędne ogniki czegoś niepowszednego, czegoś co jest inne i tylko właśnie łódzkie.

Brak poezji w Łodzi.

Nieprawda!

Ona jest, ale ukryta w cieniu niebotycznych kominów, w promieniach różowego świtu, w zapachach bzu za płotami, w cichych podwórkach na krańcu miasta, w migotliwym blasku elektrycznych słońc nawet w zwarjowanym Jazz-bandzie...

Bolski.

KRAWIEC

(chrześcijanin)

2125

dzienny zdolny do poprawek konfekcji męskiej

potrzebny zaraz.

Zgłaszać się do Ziempolu, Piotrkowska 111

czytajcie

„Republike“



## Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

### GOTÓWKA.

Dolary 9,350000 — 9,300000  
Dolary kanad. 9,000000  
Frank francuski 505000

### CZEKI.

Belgia 405,500 — 402,750  
Holandia 3,460000 — 3,438000  
Londyn 40,300000 — 39,990000  
New York 9,350000 — 9,300000  
Paryż 515,150 — 512,350  
Praga 273,200 — 265,500  
Szwajcaria 1,620.000—1.610.000.  
Sztokholm 2,465.000.  
Wiedeń 132.10—130,68.  
Włochy 407,000—404.000.  
Złoty frank 4,800.000.  
Milionówka 1,100.000—1.050.000—  
1,100.000.

Bony złote 1,350.000—1,400.000.  
Tendencja dla franka franc. wyższość  
dla innych bez zmiany.

## Rynek dewizowy w Łodzi.

DOLARY 9,325,000

W dniu dzisiejszym kurs prywatny dolara w pałczeniu wynosił 9,300,000, w żądaniu 9,325,000

## Warszawska giełda akcyjowa.

### I. BANKOWE.

Bank Dyskontowy 29—29750—28000  
Bank Handlowy 29—27500—27750  
(5 em.) 25000  
Bank dla H. i P. 5900 5800  
Bank Kredytowy 2—2100  
Bank Przem. Polskich 525  
Bank Handl. w Pozn. 950—10000  
Bank Przem. we Lwowie 1850—1925  
Bank Tow. Spółdz. 20000  
Bank Wil. Pr. Handl. 350  
Bank Zachodni 10000 (6) 8500—900  
Bank Zjedn. Ziem Pol. 5600—5750  
Bank Zw. Sp. Zar. 19,5—18,5—19750  
Bank Zw. Ziemi 750

### II. CHEMICZNE ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CEMENTOWE:

Cerata 650—600—625.  
Sole Potasowe 22—20,000.  
Grodzisk 2800.  
Kijewski 1500—1300—1350.  
Puls 1600.  
Spiess 3900.  
Strem 65—64000.  
Wildt 710—675.  
Zgierz 15 i pół.  
Elektr. Dąbrowa 4300—4400.  
Elektryczność 6800—6500—6650.  
Pol. Tow. Elektr. 725—750—700.  
Brown Boweri 3200—3250.  
Sifa i Światło 2525—2500.  
Chodorów 19500—21—20,000.  
Czersk 3050—2800.  
Częstocice 10—105000—10,000.  
Gostawice 5300—5450—5750.  
Michałów 2900—2400—2500.  
War. Tow. F. Cukru 16500—15—16000  
Pirley 3650—3400—3500.  
Łazy 650—665—625.

### III. DRZEWNE, NAFTOWE I METALURGICZNE.

Przem. Leśny 450  
War. T. Kop. Węgla 24 dr.  
Polska Nafta 1800—1900 (bez kup.)

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgia 391000  
Chrystjanja 1,250000  
Kopenhaga 1,445000  
Londyn 39,450000  
New York 9,200000 — 9,240000  
Paryż 498000  
Praga 260000  
Szwajcaria 1,585000  
Sztokholm 2,425000  
Wiedeń 129,00  
Włochy 391000

### DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 9,350000 (w obr. międzyb.)  
Dolary 9,350000 (w obr. pryw. wład.)  
Tendencja słaba.

### TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

bez zmian.

### CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

bez zmian.

### PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 28 marca. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“).  
Marka polska 0,63  
Warszawa 0,62  
Dolary 5,81

### IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE I RÓŻNE.

Pol. Prz. Naft. 3500—3550  
Nobel 7—7100—7050 (6 em.) 6750  
Lenartowicz 680—675  
Cegielski 2300—2350  
Fitzner 36 (5)  
Lilpop 2700—2650 —2825  
Modrzejów 50 dr.  
Norblin 2850—2750  
Ortwein 2050—2  
Ostrowieckie 43500—41  
Parowozy 1800—1700—1750  
Pocisk 5400  
Rudzki 7100—6500—6800 dr.  
Starachowice 15200—14600—14725  
Trzebińca 2900—2850  
Ursus 4500  
Zj. Po. Fabr. 1375—1325

### CZYTAJCIE „Republike”

## Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Piątek 28 marca 1.800.000 mk.  
Sobota 29 marca 1.800.000 mk.  
Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1,800,000 mk.  
Dla wyrobów tytoniowych: 1,800,000 mk.

## Giełdy zagraniczne.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27 marca.  
Nowy Jork 429,43  
Francja 78,65  
Belgia 99,87  
Włochy 99,00  
Szwajcaria 24,82 i pół  
Hiszpania 32,72 i pół  
Portugalia 1,75  
Holandia 11,63 i jedna czwarta  
Dania 27,20 i pół  
Norwegia 31,52 i pół  
Szwecja 16,26  
Helsingfors 172,25  
Niemcy 19 biljonów  
Austria 305,500  
Praga 147,62

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27 marca.  
Londyn 79,00  
Nowy Jork 18,38  
Belgia 79,35  
Hiszpania 23,950

Włochy 79,70  
Szwajcaria 31,825  
Dania 288,50  
Holandia 679  
Norwegia 251,50  
Szwecja 488  
Finlandja 46  
Praga 53,25  
Rumunja 9,60  
Wiedeń 26,25

### GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 27 marca.  
Holandia 214  
Nowy Jork 578,75  
Londyn 24,86  
Paryż 31,40  
Mediolan 25,00  
Praga 16,82 i pół  
Budapeszt 0,0085  
Belgrad 7,10  
Sofja 4,15  
Bukareszt 3,05  
Wiedeń 0,0081 i pół

## Nasi domorośli chemicy dobrze się sprawiają i zamiast mleka pijemy wodę.

Państwowy urząd do zbadania żywności przeprowadzał w tych dniach masową kontrolę posiadaczy i sprzedawców mleka.  
Analiza wykazała, że na 1000 litrów mleka osiemset kilkadziesiąt było skażowane. Nie znaczy to, aby mleko to

nie nadawało się do użytku, jest ono tylko nadmiernie rozcieńczone wodą lub od tłuszczu.  
Mleko to skonfiskowano i oddano do dyspozycji wydziału opieki społecznej, który rozdzielił je między przytulki domy dla starców.

## Ujęcie szajki włamywaczy która nie uznawała stagnacji w manufakturze.

Od czasu dłuższego w fabrykach łódzkich dokonywano różnych kradzieży towarów manufakturowych zapomocą włamywania, jednakże pomimo energicznych poszukiwań policji, nie udało się natrafić na ślad przestępców.  
Dopiero onegdaj patrol policyjny, przechodząca ulicą Brzezińską około nr. 50 usłyszała jakiś podejrzany szmer pochodzący z fabryki Salomona Cytryna. Zawezwano pomocy 3 komisariatu i komisarz tegoż wraz z 6 policjantami otoczył całą posesję.

Okazało się, iż kilku złodziej zapomocą wylamania muru, dostało się do wnętrza i rozpoczęli gospodarę.  
Ujęto całą szajkę, a mianowicie: Walterjana Kacperskiego, Ludwika Jackowskiego, Józefa Nowaka, Władysława Wilnera i Józefa...  
Zacną piątkę skuto w... zabrano narzędzia złodziejskie.  
Jak się okazało Wilner od roku 1919 poszukiwany jest przez S. O. za napad bandycki.

## Kwiatki z bruku wielkowiejskiego. Przy pracy.

W fabryce Zalewskiego, przy ul. Senatorskiej № 6, robotnik 31-letni Marjan Karpiński otrzymał 2 darte rany prawego śródreżca, oraz palec prawej ręki.  
Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy w fabryce, pozostawiając go na miejscu.

## Ze schodów.

45-letnia szwaczka Felicja Romanow spadła ze schodów domu № 4 przy ul. Moniuszki, uległszy złamaniu prawego obojczyka.  
Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy, odwiózłszy ją do domu.

## Przejechana przez wóz.

Żona dorożkarza 34-letnia Marjanna Piotrowska na ul. Zgierskiej około nr. 96 została przejechana przez wóz, odniósłszy obrażenia całego ciała.  
Lekarz pogotowia udzielił jej na stacji pomocy.

## Tępem narzędziem.

28-letni stolarz Ludwik Magnuszewski w mieszkaniu własnym przy ul. Dobrej № 7 otrzymał tępym narzędziem ranę ciętą w okolicy potylicowej górnej części i potłuczenie przedramienia.  
Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

## Zamach samobójczy 21-letniego młodzieńca.

Wczoraj o godz. 10-ej wieczorem w mieszkaniu własnym przy ul. Gubernatorskiej nr. 40, praktykant biurowy 21-letni Bolesław Słobadzki, korzystając z nieobecności matki, targnął na swe życie, wieszając się na ręczniku, który umocował do ramy okiennej.  
Matka, po przybyciu do domu, widząc co się dzieje, wszczęła alarm, na który przybiegli sąsiedzi, przecięła ręcznik na którym wisiał denat.  
Zawezwany lekarz udzielił niedoszłemu samobójcy pomocy, pozostawiając go na miejscu.  
Przyczyna rozpaczliwego kroku — silne zdenerwowanie.

## Strzał na ulicy.

Zamieszkały na ulicy Przędzalnianej 26, Henryk Frymarkiewicz, stojąc na balkonie II piętra został postrzelony z floweru przez Edwarda Greczyńskiego, zamieszkałego w tymże domu, w lewą rękę, otrzymawszy ranę. O powyższym spisano protokół.

## Wezwanie.

Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi wzywa niniejszem Panów Farmaceutów, zatrudnionych w Aptekach, Wydziale Apteceznym oraz Laboratorjum Farmaceutycznym Kasy Chorych do stawienia się do pracy, co każdy z nich winien uczynić najpóźniej do dnia 29 b. m. do godz. 3 pop.  
W stosunku do pracowników, którzy nie zastosują się do niniejszego wezwania, Kasa Chorych uważać będzie umowę o pracy za zerwaną z winy niestawiającego się.  
Wezwania indywidualne rozsyłane nie będą.

**Kasa Chorych m. Łodzi**

(—) Inż. L. Szuster (—) Dr. Ed. Giebartowski  
p. o. Dyrektor. Komisarz.

## WYTWÓRNIA KOLDER

### Watowych i Puchowych

posiada na składzie wielki wybór kolder, jak również przyjmuje obstaunki.  
Materiały francuskie i wełniane na składzie.

**S. BLOCH** Piotrkowska 6  
(w podwórzu)



# Rasputin — a jego szczęście u kobiet.

**Wspomnienia b. ministra rosyjskiego. — Rasputin w klasztorze. — „Nabożeństwa” z nami kobietami w kąpiel. — Biczownicy. — Erotyzm Rasputina. — Lekcje u hypnotyzera. — W pałacu wielkiego księcia. — U cara i carycy. — Arbiter elegancji.**

Mgła legend utworzyła się dokoła tajemniczej osobistości Rasputina, tego prawie zupełnego chłopskiego analfabety, któremu w krótkim okresie czasu udało się odgrywać na dworze carskim potężną rolę i zdobyć decydujący wpływ na mianowania i usuwania gubernatorów, ministrów, oraz dowódców wojskowych.

A jednak Rasputin nie jest wcale mitem, lecz historyczną rzeczywistością. Świadczą o tem wydane niedawno wspomnienia niejakiego s. p. Bieleckiego, który w latach 1915 i 1916 był rosyjskim wiceministrem spraw wewnętrznych, a tem samem głową policji rosyjskiej.

Książka jego obfituje w bardzo interesujące szczegóły i opowiadania z okresu działalności Rasputina, który pochodził z prostej włościańskiej, syberyjskiej rodziny. Człowiek ten nie znajdował przyjemności w uregulowanym, prostym, spokojnym wiejskim życiu. Już w latach młodzieńczych zaczął objawiać skłonności do awanturniczego życia. Już, jako chłopiec pod parciem jakiejś nieokreślonej siły wstąpił do klasztoru, ale żył tam nie jak mnich, lecz tylko, jako służący i przyjaciel mnichów. Towarzyszył im często w długich wędrówkach, od nich nauczył się czytać i pisać, ale tak niedostatecznie, że ani ortograficznie nic nie napisał, ani też prawidłowo wyrazić się nie umiał.

Temu stosunkowi z mnichami zawdzięczał on pewne zaznajomienie się z źródłami dziełami teologii ortodoksyjnej, z biblią, z pismami świętościwych ojców i t. p. Wpływowi mnichów, zawdzięczał on także ten mistycyzm, którym się tak chętnie obciążał. Mistycyzm ten nie był jednak sprawą jego uczuć, nie był potrzebą jego serca, lecz tylko środkiem, który miał w przebiegły sposób zbliżyć go do osiągnięcia różnych celów. Jego główną cechą był zdrowy, praktyczny, rozum chłopski, mądzy wycieczny przywiązanie do dóbr materialnych, namiętne pragnienie użycia, szczególnie w dziedzinie seksualnej hipertrofii.

Jego anormalne skłonności erotyczne wpływały decydująco na religijną stronę życia. Jego poglądy religijne pokrywały się całkowicie z poglądami uczestników sekty „chłystowszczyzny” i jej praktykami religijnymi. Sekta ta posiadała w niewykształconych sferach rosyjskich licznych zwolenników, ale była ustawowo zakazana i przez cerkiew prawosławną ścigana. Jest to sekta biczownicowa. Na zewnątrz członkowie tej sekty obserwują pilnie rytuały kościoła greckiego, ale na swych tajnych zgromadzeniach odrzucają kościół, sakramenta i duchowieństwo i pouczają, że każdy przez czyny podobające się Bogu sam stać się może Chrystusem. Te tajne praktyki sekciarzy przypominały bardzo słynne „czarne msze”. Se-

kiarze biczowali się, tańczyli w podskokach, dokoła jakiejś beczki lub balji, a wreszcie popadali ze zmęczenia w omdlenie i zaczęli bredzić, co przez sekciarzy było uważane nie za bredzenie, lecz za prorokowanie pod wpływem sił wyższych.

Rasputin, który teoretycznie należał do tej sekty wyzyskiwał w właściwy sobie sposób jej naukę dla swych praktycznych korzyści.

Nie przykładal on żadnej wartości do uczynków pobożnych, a natomiast dążył jedynie do zadowolenia własnych popędów zmysłowych. Dlatego też pod jego wpływem nabożeństwa sekciarzy odbywały się w zakładach kąpielowych, gdzie Rasputin wraz ze swoją gminą, wyznaniową, składającą się wyłącznie z kobiet, kąpał się, tańczył, wprowadzał swe towarzyski przemówieniami i prociwami w religijną ekstazę.

Poufałość pomiędzy kapłanem a członkiniami gminy nie miała żadnych granic. Przeciwnie, Rasputin podniósł intymność stosunków pomiędzy sobą a swymi „wiernymi” towarzyskami do wysokości koniecznej części składowej kultu religijnego. Dla tego kultu rozpuści wynalazł on nawet specjalną teorię, która wprawdzie niezbyt była logiczna, ale widocznie trafiła do przekonania jego współwyznawczyń. Pouczał on mianowicie, że człowiek z całym wysiłkiem dążyć powinien do popełniania grzechów niejako do wcielania ich w siebie, bo tylko tak człowiek może je następnie skutecznie zwalczać. Autor cytowanej książeczki pisze, że sam brał udział w jednym „śniadaniu”, w czasie którego Rasputin teoretycznie i praktycznie wykladał współwyznawczyńom swoją naukę.

Erotycznym skłonnościom Rasputina zdawało się sprzyjać dziedziczne obciążenie. Już samo nazwisko Rasputin, ma ten sam źródłosłów, co wyraz „rasputstwo” czyli rozpusta. To też Rasputin doszedłszy do szczytu swoich wpływów wystarał się o zmianę nazwiska na „Nowy”, co miało oznaczać mniej więcej „nowy człowiek”. Ogólnie jednak to no we nazwisko nie przyjęło się i nazywano go po dawnemu Rasputinem.

Rasputin był uosobieniem siły męskiej, był to człowiek przystojny, obdarzony silną budową ciała. Miał on dar osobliwej, ale niewątpliwie skutecznej wymowy i zdolność do używania mistycznego patosu. W mowach swych kozytał z łatwością z cytat z Pisma świętego. Zdolności wrodzone uczyliły z niego pocieszyciela dusz i kaznodzieję.

Jak już zaznaczyliśmy jego gmina wyznaniowa składała się prawie wyłącznie z kobiet. Początkowo gromadziły się do koła niego kobiety skłonne do mistycyzmu, a często także typowe histeryczki, na które nie tylko duchowe, ale także

fizyczne właściwości Rasputina wywierały silne wrażenie. Pomagał on też sobie swymi zdolnościami hypnotycznymi, które, jak pisze Bielecki, uzupełnił i rozwinął, pobierając lekcje u pewnego hypnotyzera. Liczba jego zwolenniczek rosła z roku na rok, a z tego osobliwego zawodu swego ciągnął Rasputin tak wielkie korzyści, że był w stanie wszystkim swoim zmysłowym pożądanom dać jaknajszerszy upust.

Tak upływało życie Rasputina do r. 1904. Brak szczegół. z tego okresu jego życia, jednak w roku 1904 Rasputin pojawił się w Petersburgu. Koło jego znajomych i przyjaciół rozszerzało się bardzo szybko i w krótkim czasie Rasputin czuł się w pałacu wielkiego księcia Mikołajewicza, późniejszego generalissimusa armji rosyjskiej, jak u siebie w domu. Później wielki książę spostrzegł się, iż Rasputin jest zuchwałym, występny, awanturnikiem i bardzo ostro go zwalczył przy każdej sposobności.

Jednak znajomość z wielkim księciem była dla Rasputina wielkiem szczęściem

gdyż dzięki temu udało mu się wtargnąć na dwór cesarski i uzyskać dostęp do pokojów cara i carycy.

Od tej chwili karjera Rasputina rozwijała się szybko i świetnie.

Był to wówczas człowiek 40-letni. Żadnego dnia nie zrezygnował on z ulubionych swoich przyjemności, z pośród których wszystkie należały do dziedziny rozprawy, a jednak mimo to umiał sobie nadać pozór światobliwości męża. W kołach dworskich nie nazywano go inaczej, jak „starzec”, co po rosyjsku oznacza zarówno starzec, jak i mnich.

Otóż ów „starzec” znajdował się wówczas w rozkwicie swych męskich sił. Wprawdzie nosił on chłopską „rubachę”, ale ubierał się, jak młody bawidamek, elegancko i kokieterystycznie. Jego rubacha była zawsze jedwabna, a pozatem nosił krótkie spodnie i buty z cholewami, ale z najlepszej skóry. W pasie był przewiązany zwyczajem chłop skim sznurem, ale z grubego jedwabiu. W takim ubraniu, ze swoją postawą, figurą, wielkimi przenikliwymi oczyma, i swoją długą, dobrze pielęgnowaną brodą stanowił on postać imponującą. I w tym okresie czasu koło jego wielbicielki składało się z samych mistycznie nastrojonych i histerycznych kobiet, ale należały one już teraz do najwyższych sfer rosyjskiego towarzystwa.

## TOW. APR. MIAST POLSKI SPÓŁKA AKCYJNA ODDZIAŁ W ŁODZI.

Kantor Przejazd № 2, tel. 31-26.

Składy, Przędzalniana 1.

Poleca następujące towary:

	Hurt.	Detal.
Cukier	1,930.000	1,950.000
Sól puder „Warzonka”	450.000	500.000
„szara stoł.”	300.000	350.000
Kasza jęczmienna	550.000	600.000
Groch „Wiktoria”	850.000	950.000
Węgiel gruby i kostka za korzec	8,000.000	
Herbata opakowana i luzem		

po cenie niższej rynkowych

Odstawa własnymi końmi.

## Gabardiny

najmłodniejsze desenie i gatunki zagraniczne i krajowe na ubrania męskie i kostjumy damskie oraz wszelkie inne pierwszorzędne wyroby manufakturowe

## Milner i Tenenbaum

Piotrkowska 38,

tel. 19-95.

Warunki najdogodniejsze Bogaty wybór.

## DENSO



KREM DO ZĘBÓW ANTYPSEUDYCYZNY KOSMETYCZNY WSZĘDZIE DO NABYCIA

ZADAĆ TYLKO!

Czytajcie „Republikę”

JULJAN STARSKI.

119)

## Szatan Łodzi.

Powieść awanturniczo - obyczajowa z życia łódzkiego.

Belkin wchłaniał ciastka z niebywałym apetytem. Miłasko przytem obrzydliwie językiem, oblizując palce i wargi.

— Dlaczego nie jesz? — zapytał Stinnenson.

— Jadłem przed twoim przyjściem.

Belkin przyglądał się uważnie Stinnensonowi.

— Miernie wyglądasz — mruknął, wypychając w usta ciastko z kremem.

— Zdaje ci się...

— Nie, rzeczywiście. A może się ko chasz w kimś bezradziejnie, bo wyglądasz mi na takiego.

Stinnenson zachnął się niecierpliwie.

Zdenerwował go bezmyślny śmiech Belkina.

— Pod psem... Pokłóciłem się z ojcem, a to mnie denerwuje, gdyż odpadła mi pewna część moich interesów,

— Masz rację: wolałbym także pomóc o jakimś realniejszym interesie.

Stinnenson myślał.

Belkin przyglądał mu się ciągle bądawczo.

W cukierni, mimo wczesnej pory było dużo gości. Przychodzili z ulicy upojeni wiosennym spacerem w blaskach budzącego się słońca.

Na wszystkich twarzach malowało się jakieś nadosne podniecenie, które budzi się u ludzi w tym czasie, kiedy długotrwała mroźna zima ustępuje, a nadchodzi wiosna w całym przepychu swej krasy.

Wśród tych nadosnych uśmiechniętych twarzy, dwie twarze wyróżniały się jakimś odmiennym wyrazem.

Była to zamyślona, pochmurna twarz Stinnensona, na której malowała się jakaś obojętna apatia i bezmyślność, tępa twarz Belkina.

— Jak widzę — zaczął Belkin po chwili ciszy — tobie niebardzo także idzie.

— Pod psem... Pokłóciłem się z ojcem, a to mnie denerwuje, gdyż odpadła mi pewna część moich interesów,

— Dałbyś spokój i nie gadał o głupstwach.

— Nie rób sobie z tego wyrzutów, młody jesteś i masz swoje prawa do życia.

Stinnenson ziewnął przeciągle.

— Nudzą mnie niewymownie takie przeraźliwie mądre maksyminy — wycedził z wolna.

— No, to możemy pomówić o jakimś interesie.

— To, zdaje się, będzie dla nas obu na czasie.

Stinnenson uśmiechnął się słabo.

— Zdaje się, że zbyt często mówię o tem w okresie tak niesprzyjającym wielkim interesom.

Belkin zrobił zagadkową minę i rzekł tajemniczo:

— My będziemy właśnie mówić o tych interesach, które nie są jeszcze do tylichczas objęte zarazą stagnacji.

Stinnenson połapał się w lot. O takich interesach przebąkiwał mu już Belkin, gdy byli wówczas razem w Sopotach.

— Dobrze — zgodził się bez namysłu.

Belkin zapalił nowego papierosa.

— Słuchaj-no, Kaziu, ty znasz prze-

cie lepiej Łódź odemnie, więc możesz mi powiedzieć z kim a właściwie na kim można zrobić interes.

Stinnenson zamyślił się głęboko. Szukał w myślach.

Nareszcie zawołał:

— Eureka!

— To dobrze — uśmiechnął się Belkin — a kogoże znalazł?

— Pewny inteers...

— Jeszcze lepiej. Ale powiedz-że nareszcie, o co chodzi?

Kazimierz uśmiechnął się tajemniczo:

— Czy znasz Stübla?

— Oho, jeszcze jak...

— A Klarę Stübel?

— Naturalnie!

— Tu jest widzisz interes... Ale nim przystąpimy do sedna sprawy, muszę cię poinformować o tym, co mnie łączyło z tą nader sympatyczną osobką.

I zaczął opowiadać o swej znajomości z Klarą od samego jej początku. Stał się, naturalnie, przedstawicielem w świetle, któreby dodawało mu uroku zdobywcy serc niewieścich.

Belkin słuchał z uwagą, notując najdrobniejszy nawet szczegół w myśli.

(D. c. n.)

Prenumerata: W Łodzi mk. 3,300.000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk. 5,200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10,000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 80000 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). NEKROLOGI: mk. 80000 za wiersz milimetry (na stronie 8 szpalt). Zaręczynowa i zaślubinowa po tekście mk. 40000.000. Zmniejszono o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Express wieczorny i Republika łącznie 8.300.000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. — Godziny przyjęć redakcji 6-7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. W. Polak.

Czcionkami „Republiki” Piotrkowska 49

Tłocznią, Piotrkowska 15,

Redaktor Władysław Polak